

# Plasterek cytryny i ja – Andrzej Korycki

Na koniec ciężkiego dnia, na koniec ciężkiego dnia  
Gdy słońce już w lesie zaczyna się chować  
To nie wiem jak wy, ale ja, to nie wiem jak wy, ale ja  
Ja lubię tak sobie ot ciut pożeglować

Szklaneczka cieszy się, bo; szklaneczka cieszy się, bo  
Bo widzi, że coli butelkę wytaczam  
I przypomina mi o..., i przypomina mi o...  
O odrobinie rudego whiskacza,

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont  
Gdzie szronu rozpina się mgła  
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,  
Plasterek cytryny i ja

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont  
Gdzie szronu rozpina się mgła  
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,  
Plasterek cytryny i ja

Nie raz słyszałem już, że; nie raz słyszałem już, że  
Że takie wieczorne pływanie mnie zgubi  
A ja właśnie taki mam styl, a ja właśnie taki mam styl  
Niech każdy tak sobie żegluj – jak lubi

Lecz jeśli martwi was fakt, lecz jeśli martwi was fakt,  
Że rejsy zaczynać wieczorem najtrudniej  
W porządku przyrzekam wam dziś  
W porządku przyrzekam wam dziś  
Od jutra już zacznę wypływać w południe

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont  
Gdzie szronu rozpina się mgła  
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,  
Plasterek cytryny i ja

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont  
Gdzie szronu rozpina się mgła  
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,  
Plasterek cytryny i ja  
Plasterek cytryny i ja  
Plasterek cytryny i ja



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych